Nr 456. **Kraków, Czwartek 8 Października 1908.** **Rok XVI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
„ „ poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Potrzeba realnej pracy!

Liczne ze wszystkich stron dochodzą nas wieści, że oparty na gruncie narodowym chrześcijańsko-społeczny nasz program znalazł silny oddźwięk i wielkie uznanie w szerokich kołach polskiego obywatelstwa naszego kraju. Wynika z tego jasno — o czem z góry byliśmy przekonani, że liczba tych, w społeczeństwie naszem, którym sprzykrzyły się już czcze i zwodnicze hasła rozmaitych naszych pseudodemokratycznych i pseudopostępowych „kierunków“ i którzy pragną powrotu do etyki chrześcijańskiej w naszem życiu narodowem i politycznem, a tem samem oczyszczenia go z przeciwnych tej etyce i tak zgubnych dla nas wpływów i naleciałości, — jest b a r d z o w i e l k a. Pomyślny to objaw, świadczący wymownie, że we wszystkich warstwach społecznych naszego kraju panuje jeszcze duch zdrowy, że tysiące w nich odczuwają boleśnie poniżenie, jakie nam zgotowało rozpanoszenie się Żydów w kraju i tych, którzy dla celów osobistych i stronniczych, Żydowstwu się wysługują, zatruwając tem do głębi wszelkie nasze stosunki społeczne. Tak jest, pomyślny to objaw — dodający nam otuchy do wytrwałego krzewienia naszych zasad, a niemniej do budzenia także tych, których wrogie wpływy żydowskie rozmaitemi, sprytnemi sposobami zahypnotyzowały i z prawej drogi narodowej sprowadziły w bagno egoizmu, fałszywie rozumianego liberalizmu i obojętności na dobro nasze narodowe i ekonomiczne.

I dziwić się zaprawdę trzeba że te wielkie jeszcze u nas zastępy obywatelskie, zdające sobie dokładnie sprawę z całego ogromu niedoli, w jaką nas pogrążono, dotychczas zachowywały się tak biernie, tak bezczynnie, że pozwoliły do tego stopnia wybujać prądom przewrotnym i szerzącym je za pomocą prasy usłużnej,... wpływom żydowskim. Wielka to wina — lecz jakiej przypisać to przyczynie i okoliczności? Chyba też tylko przyrodzonej wadzie, że jesteśmy narodem miękim, mało energicznym, który lubuje się w skargach i żalach, lecz z trudnością tylko zdobywa się na czyny, zdolne wybawić go z odczuwanej boleśnie opresyi. Czego zaś przedewszystkiem nam brakuje, to z a m i ł o w a n i a d o p r a c y s y s t e m a t y c z n e j, powolnej, ale stałej i zawsze r ó w n i e i n t e n z y w n e j. Mniemamy oto, że gdy już miara naszych cierpień się przebierze, wystarczy j e d e n pełen zapału poryw, aby nas z nich wyzwolić.

A przecie tyle razy już przekonywaliśmy się o mylności i szkodliwości tego mniemania i postępowania; tyle razy już przypłacaliśmy takie spontaniczne porywy nasze p o r a ż k a m i a nawet ciężkiemi k l ę s k a m i. I to atoli nie nauczyło nas jeszcze innej lepszej metody.

Przeprowadzone świeżo w P o d g ó r z u wybory do rady miejskiej, znów tę samą gorzką dały nam naukę. Nie mogąc już dłużej znieść tamtejszej żydowsko-socyalistycznej gospodarki w mieście, polskie obywatelstwo Podgórza powstało przeciwko niej z wielką determinacyą i z rozmachem — a jednak n i e d o p i ę ł o c e l u! Odniosło wprawdzie niemały sukces m o r a l n y — lecz gospodarki żydowskiej nie rozbiło, nie pokonało. Dlaczego? bo był to poryw nieprzygotowany należycie, podjęty z b y t p ó ź n o. Powiedzmy to sobie otwarcie, bez wzajemnych wyrzutów i rekryminacyi — stąd poszło — że nie zdołano na czas wyrwać z objęć wroga tych, których osobisty egoizm, widoki zysku i inne motywy poziome, zaprowadziły do wrogiego obozu i tam na uwięzi trzymały. Przeciwko dobrze zorganizowanym przeciwnikom wyruszyliśmy niejako z żołnierzem nowozaciężnym i przegraliśmy bitwę.

Wszystkie niemal nasze stronnictwa polskie uprawiały dotychczas na wewnątrz tak zwaną p o l i t y k ę r a b u n k o w ą. Siały zwykle no ugorze, nie uprawiwszy go należycie — a potem dziwiły się, że tak nędzne sprzątały plony. Pierwsi zerwali z tą gospodarką l u d o w c y. Zaczęli się oni zawczasu organizować i przygotowywać do walki, pracowali wytrwale przez szereg lat, toteż, gdy zmierzyli się wreszcie w walce z mniej przezornymi przeciwnikami, walne odnieśli zwycięstwo.

Tą drogą pójść powinni dziś także wszyscy, którzy pragną odrodzenia naszego społeczeństwa na gruncie c h r z e ś c i j a ń s k o - s p o ł e c z n y m, którzy piszą się na nasz program. Samo uznanie dla tego programu, nawet zapalanie się do wytkniętych w nim dążności i celów n i e w y s t a r c y. Rabunkowa polityka jest nietylko małowydajną, lecz także w najwyższym stopniu niemoralną. Polega ona jedynie na chwilowem porwaniu mas ponętnemi hasłami i przyrzeczeniami, na wyzyskaniu ich bezkrytyczności — i z tego powodu zwykle też r a z s i ę t y l k o u d a j e a potem z a w o d z i. Stronnictwo, które szanuje samo siebie, ten sposób działania stanowczo odrzucić musi, musi natomiast dążyć do tego, aby p r z e k o n a ć tych, których pozyskać pragnie, o słuszności i zbawienności swoich postulatów i celów, musi zamienić ich z przygodnych sympatyków na w y z n a w c ó w. To zaś nie da się osiągnąć jednym chociażby najzręczniejszym rzutem i rozmachem, to musi być okupione s y s t e m a t y c z n ą, w y t r w a ł ą p r a c ą.

Jeżeli też kierunek chrześcijańsko-społeczny ma u nas zapanować nad całem życiem publicznem, wszyscy ci, którzy kierunek ten uważają za jedynie dla nas korzystny i zbawienny — bezzwłocznie powinni od s ł ó w p r z e j ś ć d o c z y n ó w. Przedewszystkiem należy jaknajrychlej zabrać się do pracy o r g a n i z a c y j n e j, skupiać się w szersze grupy, wpajać w nie poczucie s o l i d a r n o ś c i na gruncie wspólnego programu — a potem zdobywać coraz więcej z w o l e n n i k ó w dla programowych, idei przewodnich, przekonywać wszystkich o ich pożyteczności. Program nasz jest wogóle nie programem słów — lecz p r o g r a m e m d z i a ł a n i a. Obejmuje on wszystkie dziedziny naszego życia narodowego, społecznego i zarobkowego i w każdej zaleca realną pracę w myśl wytycznych programowych. Niechże więc wszędzie i na każdem polu powstają zawiązki chrześcijańsko-społecznych organizacyi, niech przywódcy tych organizacyi z w o ł u j ą **zebrania i wiece** i na nich przekonują gnuśnych i ospałych, że tylko wspólna p r a c a na gruncie naszego programu zdoła nam zapewnić s i ł ę, która wybawi nasze społeczeństwo z żydowskich pęt i uzdolni je do skutecznej dalszej s a m o o b r o n y. O tej akcyi pomówimy w artykule d r u g i m.

Z naszej gospodarki bankowej.

Obszerna dyskusya przeprowadzona w sejmie nad sprawozdaniem B a n k u k r a j o w e g o obracała się głównie około problematu p a r c e l a c y j n e g o, chociaż i całokształt operacyi Banku omawiany był i krytykowany. Na żadnej sesyi dyskusya bankowa nie przybrała takich rozmiarów, gdyż zwykle dawniej sprawę tę traktowano i załatwiano jakby familijnie. Wszystko zawsze było w porządku, a krytyka ograniczała się do podrzędnych szczegółów lub do kwestyi mniej lub więcej związanych z o s o b i s t y m kredytem. Dopiero w 1905 roku rozwinęła się silna polemika, również nad sprawą parcelacyjną z powodu obszernego kredytu, jakiego udzielał Bank krajowy spółkom parcelacyjnym, a zwłaszcza B a n k o w i p a r c e l a c y j n e m u. Były to czasy najzaciętszej walki pomiędzy konserwatystami a ludowcami, kiedy agitacya p. Stapińskiego wywołała w stron. konserwatywnem ogromne rozgoryczenie przeciwko niemu i jego grupie. Większość sejmowa „ukarała“ wówczas p. Stapińskiego, zamykając mu kredyt parcelacyjny w Banku krajowym. Uchwałę odnośną starano się wówczas uzasadnić względami narodowo-ekonomicznemi, skierowano ją też w pierwszej linii przeciwko t. zw. „d z i k i e j“ parcelacyi, a dalej przeciwko parcelowaniu wielkiej polskiej własności, we wschodniej części kraju, pomiędzy Rusinów. Kilka takich wypadków wydarzyło się rzeczywiście w praktyce Banku parcelacyjnego...

Jednakże parcelacya jest zjawiskiem ż y w i o ł o w e m, a jej rozwoju nie powstrzymają żadne ograniczenia, zwłaszcza, gdy wypływają przeważnie z pobudek p o l i t y c z n y c h; toteż i zamknięcie kredytu parcelacyjnego w Banku jej niepowstrzymało, ale za to utrudniło kontrolę nad ruchem sprzedażnym ziemi. A kontrola taka jest potrzebną, — bo jak słusznie zauważył dr Milewski, ziemia jako skarb narodowy nie powinna być przedmiotem spekulacyi, a dzika parcelacya dotkliwie się odbija na życiu ekonomicznem i społecznem całego kraju. Spekulacyę taką, nie biorącą żadnego względu na dobro kraju i jego ludności, a dążącą jedynie do wyzysku — uprawiają u nas wyłącznie Ż y d z i.

Toteż gdy obecnie stosunki ludowców do większości sejmowej uległy gruntownej zmianie, i gdy okazała się konieczność ujęcia ruchu parcelacyjnego w karby norm ekonomicznych, ograniczenia kredytowe uchwalone przed trzema laty musiały odpaść. To jest główny rezultat wielkiej debaty, w której uczestniczyli mowcy wszystkich grup i partyi.

Niestety! dyskusya po za zagadnieniem parcelacyjnem, obracała się przeważnie w obrębie szablonowych ogólników, lub szeroko zakreślonych projektów, bardziej popularnych niż możliwych do urzeczywistnienia. Najpotrzebniejszej, fachowej krytyki, było bardzo mało, a jednak gospodarka Banku, choć niezawodnie solidna i poważna, dostarczyłaby obfitego materyału do rozpraw. Nie na wszystko, co mówił ks. Stojałowski można się zgodzić, ale w każdym razie poruszył on wiele kwestyi praktycznych i wskazał na różne bolączki naszych kredytowych stosunków, które w Banku krajowym nie znajdują odpowiedniego lekarstwa. Poseł Kraiński stanął na stanowisku przestarzałem z politycznego i ekonomicznego punktu widzenia. Jego zapatrywania, że włościanie potrzebują tylko k r ó t k o - t e r m i n o w e g o k r e d y t u, nie tylko nie znalazły oddźwięku wśród posłów ludowych, ale wywołały nawet wśród nich pewien n i e p o k ó j. Żałować wypada, że przy tej sposobności nie poruszono jedynej możliwej obrony włościan przed wyzystkiem lichwiarskim, tj. stworzenia dla nich minimum egzystencyi zabezpieczonej w ziemi, a wolnej od egzekucyi.

Żale, że Bank krajowy za mało robi dla włościan są dosyć s ł u s z n e; rzecz to bowiem znana, że w zarządzie Banku panuje pewna niechęć do mało intratnych operacyi włościańskich. Tymczasem wielka własność, która posiada wyłącznie dla siebie doskonale zorganizowane i bogato uposażone towarzystwo kredytowe ziemskie, łatwiej mogłaby się obejść bez pomocy Banku krajowego, aniżeli włościanie, którzy tak łatwo dostają się w ręce ż y d o w s k i c h s p e k u l a n t ó w i otrzymują przeważnie kredyt d r o g i i r u j n u j ą c y.

P o d t y m w z g l ę d e m musi n a s t ą p i ć z w r o t n a l e p s z e, a dyskusya przeprowadzona w sejmie wytknęła przynajmniej kierunek, w jakim powinna się poruszać dalsza polityka kredytowa Banku krajowego. Przemówienia posłów Stefczyka, Kozłowskiego i innych, tudzież wyjaśnienia programowe dyrektora Banku dra Milewskiego, każą przypuszczać, że Bank zrozumie swoje zadanie i spełni je w szerszej mierze niż dotychczas.

Szkoda także, że w dyskusyi nie dotknięto postulatu krakowskiego co do większego usamodzielnienia filii k r a k o w s k i e j Banku krajowego, która jest przez zarząd centralny traktowana dość po macoszemu, tak, że nawet w bilansach bankowych nie można znaleźć udziału filii w ogólnych zyskach, ani dokładnego obrazu jej obrotów.

Są to jednak uboczne niedostatki, którym łatwo zaradzić. Wogóle zaś rozwój Banku krajowego jest nietylko normalny, ale nawet ś w i e t n y. Cudzoziemcy zarzucali nam zawsze ignorancyę i lekkomyślność w sprawach ekonomiczno-finansowych i wogóle w gospodarowaniu publicznemi funduszami. Świetne dzieje dawnego Banku polskiego w Warszawie i obecnie Banku krajowego we Lwowie, zadają kłam tym zapatrywaniom i dowodzą najlepiej, że gdy jest nam dana możność swobodnego i racyonalnego stanowienia o sobie, potrafimy niegorzej od innych narodów regulować kredytowe obroty i podnosić przy ich pomocy ekonomiczny poziom kraju.

Korespondencye.

Lwów, 6 października.

(Nowinki sejmowe. — Wiec antyalkoholiczny).

Całe dzisiejsze posiedzenie wypełniła gorąca dyskusya o stosunkach w galicyjskiej ż a n d a r m e r y i. Używał przedewszystkiem dowoli ukraiński poseł Staruch. Jako ekażandarm, który podobno nie bardzo dobrze rozszedł się ze swoją władzą, a nadto sam rzekomo dopuszczał się nadużyć, usiłował na dzisiejszem posiedzeniu rozprawić się obszernie ze swoimi dawniejszymi przełożonymi. Odpowiadali mu posłowie Stapiński, ks. Stojałowski — wreszcie zastępca rządu Łoś.

W sejmowych kuloarach kolportowano dzisiaj po cichu wiadomość o dwóch a f e r a c h p o j e d y n k o w y c h pomiędzy posłami. Pierwsza dotyczy hr. Kazimierza Badeniego i dra Kozłowskiego, między którymi wynikła ostra scysya z powodu milionowego funduszu na budowę szkól w Komisyi szkolnej. Druga afera zajść miała między posłem Czeczem a ks. Lubomirskim o kolej myślenicką.

Jednak wiadomość o tych pojedynkach podaję wam tylko w formie pogłoski — tak jak sam ją słyszałem.

Sejmowe Koło posłów ma odbyć posiedzenie albo 17 albo 25 b. m. Na porządku dziennym między innymi stanie także sprawa reorganizacyi Rady narodowej ze względu na wstąpienie ludowców do Koła, oraz ma być omawianą sprawa wyboru członków Wydziału krajowego.

O losach reformy wyborczej cicho. Subkomitet uzupełniono do liczby 15 członków. Mimo oczywistej niechęci konserwatystów, subkomitet ukonstytuował się już, wybierając przewodniczącym p. S t a p i ń s k i e g o i uchwalił odbywać posiedzenia co drugi dzień.

Na niedzielę przygotowuje się tu wielki wiec manifestacyjny a n t y a l k o h o l i c z n y. Chodzi o wywarcie nacisku na Sejm, aby odpowiednie kroki u rządu poczynił w sprawie z a m y k a n i a s z y n k ó w w n i e d z i e l e i ś w i ę t a. Według uchwały komitetu wiec miał być międzypartyjny. Zwrócono się do wszystkich partyi politycznych, aby desygnowały swych reprezentantów do przemawiania oficyalnego i do prezydyum wiecu. Tymczasem co się stało? Przypuszczaćby należało, że żadna partya udziału nie odmówi. Przypuszczenie to jednak okazało się złudnem. P i e r w s i k o n s e r w a t y ś c i wręcz u d z i a ł u o d m ó w i l i. W części podobnie postąpiła i n a r o d o w a d e m o k r a c y a, która „o f i c y a l n i e“ na wiecu antyalkoholicznym figurować nie chce.

Wobec tego wiec nie będzie miał już charakteru manifestacyi międzypartyjnej, przez co wiele stracił na wartości. Referaty wygłoszą p. T. Czapczyński: „Precz z karczmą i szynkiem“, p. Dr Panek: „Alkohol a zdrowie“ i p. Dr Buzek, poseł do parlamentu, „Prawo przeciw alkoholowi“. Prócz nich zgłosili swe przemówienia poseł Maślanka, poseł Witos, poseł Moraczewski i wielu delegatów stowarzyszeń. Odezwę wiecową podpisało 12 posłów różnych obozów i odcieni politycznych.

(W. H.)

Tajemniczy człowiek

Przygody detektywa.

27)

Smithson zamyślił się nad tą szczególną właściwością, notował wogóle skrzętnie wszystkie zeznania Wernolta. Należało teraz przeszukać mieszkanie, choć pora nie była sprzyjająca, bo zmrok już zapadał. Zaczęto od izdebki Wernolta, która nie różniła się niczem, od przeciętnego mieszkania służby. Przeszukano piwnice, strych, wszystkie pokoje, nie znalazłszy nic szczególnego. Jedno tylko było widocznem, że dom nie był wcale zamieszkały, a służyć tylko musiał za chwilowe schronienie. Smithson zostawił sobie na ostatek pokój ukryty, za ruchomą ścianą, który chciał zbadać sam, bez miejscowych agentów, kierując sie w tem, rodzajem zawodowej ambicyi. Przeczuwał, że tam mieścić się musi klucz zagadki, nie chciał się więc dzielić z nikim swojem odkryciem. Zatrzymał dwóch agentów, pod pretekstem strzeżenia Wernolta i umieścił ich na noc w dolnej izdebce, nie chcąc być zbyt odsobnionym, sam zaś zamknął się na pierwszem piętrze i wszedł z bijącem sercem do zagadkowego pokoju. Zasłonił starannie okna, a zapaliwszy przyniesione z sobą światło, począł się uważnie rozglądać. Z całego domu, ten tylko pokój umeblowany był z pewnym komfortem, dokoła stały miękie sofy i stoliki z przyrządami do palenia, a na ścianach zawieszone były obrazy i sztychy. Smithson podniósł do góry lichtarz ze świecą, w którą się był zaopatrzył, by przyjrzeć się obrazom. Był to szereg portretów, przeważnie licho malowanych, jakby z fotografii, jeden wszakże szczegół uderzył natychmiast detektywa. Na każdym portrecie był napis poprzedzony krzyżykiem, tak jak się to daje na grobach z oznaczeniem daty śmierci, gdzieniegdzie dodana była sentencya oryginalna, lub zaczerpnięta z głośnego jakiego autora. Smithson oświecał każdy portret z osobna, twarze były mu przeważnie zupełnie obce, parę razy jednak zatrzymał się, jakby sobie coś przypominał. Zastanowił go jeden portret, przedstawiający atletycznie zbudowanego młodzieńca, o twarzy otwartej i pogodnych niebieskich oczach. Twarz to była niezmiernie sympatyczna i wyrażająca pełnię energii i radości życia. A przecież i tu był ów grobowy napis: † „D ż o n B a r n h e i m, z m a r ł y d. 15 c z e r w c a 1900 r.“, w dodatku data ta była ogromnie świeża, z przed dziesięciu dni zaledwie.

— Dżon Barnheim...— powtarzał w myśli detektyw. Gdzie ja słyszałem to nazwisko? Przeszedłszy na drugą stronę, tej oryginalnej galeryi, zobaczył szereg fotografii, zaopatrzonych w podobne podpisy. To było jednak dziwne, że tu daty owe postawione były na przyszłość, jakoby zapowiadające śmierć, która dopiero ma nastąpić. — Naraz Smithson skamieniał i stanął jak wryty, oto na ostatniem miejscu ujrzał własną fotografię a na niej podpis:

† „HENRYK SMITHSON
z g i n ą ł j a k n a t o z a s ł u ż y ł“.

Data była dzisiejsza.

Obok wisiała inna fotografia, przedstawiająca młodzieńca o twarzy dziwnie pięknej i wielkich smutnych oczach. Ochłonąwszy z pierwszego wzruszenia, Harry sięgnął po swoją fotografię, a zdjąwszy ją włożył do kieszeni. W chwili gdy to robił, usłyszał jakiś szelest za sobą, odwrócił się więc nagle z uczuciem człowieka, którego ktoś śledzi z tyłu i w istocie zobaczył w oknie środkowem za szybą, dwoje oczu patrzących na niego z za firanki i przysłaniającą je z góry, drobną nerwową ręką, zdobną mnóstwem pierścieni. Zrobił krok naprzód, idąc ku oknu, ale w tej chwili zjawisko znikło, i gdyby nie lekki ruch firanki, mógłby myśleć że jest ofiarą halucynacyi. A przecież nie było to złudzenie, bo przez otwarty lufcik rzucono mały liścik, który znalazł się na podłodze. Tym razem kartka nie była pisana na maszynie, lecz nakreślona pewną ręką.

„Szanowny Panie!“

„Przebacz małe nieporozumienie ze skrzynią. Do zobaczenia w Nowym Yorku. P. S. Jak się panu podoba moja galerya?“ — podpisano jak na pierwszej kartce:

„Ekscentryczny nieznajomy. P. G.“

ROZDZIAŁ XIII.

Mis Mary.

Łatwo się domyślić, że Smithson spędził tę noc bezsennie. Dokończywszy drobiazgowych oględzin tajemniczego pokoju, wyszedł zeń i sam jak najstaranniej przymknął sprężynę, aby się nikt nie mógł domyślić istnienia tej skrytki. Napisał potem krótkie doniesienie dla policyi w Chicago, usprawiedliwiając prawie zupełnie Wernolta, którego zresztą zostawiał na odpowiedzialność, i dwóch ajentów, sam zaś postanowił powrócić najbliższym pociągiem do Nowego Yorku. Po drodze zaszedł jeszcze do handlarza sztucznych owoców, gdzie powiedziano mu, że istotnie gentleman pewien, nazwiskiem Rudfern, robił tu znaczne zakupy.

Wystawa owego sklepu wyglądała dziwnie apetycznie ze swemi pasztetami, szynkami, pieczonym drobiem, jakby co tylko z rożna zdjętym, naśladującym do złudzenia rzeczywistość. Wśród tej pozornej obfitości rezydował mały, blady człowieczek, tak wychudzony, jakby nie znał innego pożywienia, prócz tych tekturowych przysmaków. Zakupiwszy, dla usprawiedliwienia swej bytności, parę brzoskwiń i jedną złocistą gruszkę, detektyw pospieszył na dworzec i w pół godziny potem jechał już z powrotem do Nowego Yorku. Przez całą drogę myśl jego pracowała z natężeniem, a przed oczyma jego otwierały się coraz to szersze horyzonta. Jeśli pomysły jego się sprawdzą, to cała jego walka z tym jakimś Nilem zeszłaby na drugi plan. Nie chodziłoby już o zdemaskowanie jednego człowieka, choćby był najsprytniejszym z rzezimieszków, ale o sprawy daleko ważniejsze. A gdyby mu się powiodło, sława, szczęście, zgnębienie wrogów, uznanie przyjaciół, wszystko to stanie się jego udziałem. Wśród tych myśli zasnął, zmożony znużeniem i miał rozmaite przywidzenia. Nil ukazywał mu się we śnie w postaci potwornego karła, wyprawiającego dziwne grymasy, usiłował go próżno doścignąć, bo ile razy miał go już w ręku, wymykał mu się, przybierając coraz to dziwaczniejsze kształty, a w uszach brzmiał mu ciągle szyderczy jego śmiech. Otrząsnął się wreszcie przemocą z tych męczących przywidzeń i zasnął po raz drugi, tym razem smacznym, pokrzepiającym snem, który trwał aż do kresu podróży. Przybywszy do Nowego Yorku, wyskoczył na peron zupełnie rzeźwy i wypoczęty, a nie mając pakunków poszedł pieszo w stronę miasta. Gdy przechodził ulicą Sulliwan, uderzyły go olbrzymie afisze, zapowiadające publiczne zgromadzenie. Zaszedł więc tam i rozglądnął się po szczelnie zapełnionej sali. Trafił na przemówienie jednego z wybitnych prelegentów i wsunął się na pierwsze lepsze wolne krzesło. Publiczność składała się przeważnie z kobiet, mężczyzn było stosunkowo niewielu. Przypadek umieścił Smithsona za plecami pięknej brunetki, zasłuchanej w kwieciste słowa mówcy. Młoda miss wysuwała wdzięczną główkę ruchem zahypnotyzowanej gołąbki, a drobna jej piąstka, biała jak płatek lilji, ściskała energicznie ołówek, którym suwała szybko po papierze, zapisując treść przemówienia. Zdania, które ją bardziej uderzały, podkreślała kilkakrotnie lub zaopatrywała w wykrzykniki i własne uwagi. Smithson przechylił się nieznacznie i czytał przez ramię sąsiadki zapisywane przez nią spostrzeżenia. Na wstępie spotkał sentencyę trzykrotnie podkreśloną: „C z ł o w i e k j e s t t w ó r c ą s w e g o l o s u“. A kobieta? — dodawała od siebie piękna słuchaczka, zdradzając w ten sposób feministyczną tendencyę — K o b i e t a t a k ż e, dodała po namyśle. D u s z a p i ę k n a g ó r u j e n a d f a t a l i z m e m — pisała dalej — „Tylko dusza brzydka i trywialna staje się igraszką losu“ — dodała jako uzupełnienie. Zaciekawiony Smithson wychylił się, chcąc przyjrzeć się lepiej młodej entuzyastce. Czyste linie jej profilu harmonizowały dobrze z pięknością wygłaszanych idei. Szafirowe oczy, które wznosiła od czasu do czasu na mowcę, ciemniejące pod wpływem żywszego wrażenia, stawały się prawie fiołkowe. Czarne łuki brwi, delikatnie nakreślonych, ściągały się z namysłem na śnieżnem czole, a koniec różowego języczka ukazywał się niekiedy między ząbkami, zwilżając ołówek, którym pisała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy ruskie.

O język ruski w sądownictwie.

„Diło" w ostatnim numerze wzywa społeczeństwo ruskie do „poważnej akcyi w obronie pogwałconych(?) praw języka ruskiego w sądownictwie". W tym celu organ ukraiński, otwierając w tej sprawie dyskusyę, proponuje następujący plan działania:

Całą akcyą ma kierować komitet narodowy lub też ad hoc powołany komitet bezpartyjny, który powoła do życia subkomitety, i ustanowi mężów zaufania na prowincyi. Organy te będą dawać inicyatywę, wszelką pomoc i rady, oraz będą pełnić funkcye kontrolujące. Komitet ten ma wydać specyalną broszurę agitacyjną o prawach języka ruskiego w sądownictwie i urządzać w tym samym celu wiece i zgromadzenia. Rusini powinni z zasady żądać od adwokatów i rejentów, bez względu na ich narodowość, aby używali języka ruskiego we wszystkich podaniach i kontraktach, sporządzanych dla ruskich klijentów. Adwokaci ruscy powinni natychmiast protestować przeciw jakiemukolwiek pogwałceniu przez organa sądowe praw języka ruskiego i w tym celu chwytać się wszelkich możliwych sposobów, jak skargi do przełożonych sądu apelacyjnego i do ministeryum, z równoczesnem powiadomieniem posłów o faktach nadużyć. Dalej parlamentarna i sejmowa reprezentacya ruska ma z większą, niż dotychczas energią poruszać tę sprawę, i to w formie, jaką uzna w danych warunkach za najodpowiedniejszą. Wszyscy uświadomieni narodowo-ruscy urzędnicy sądowi powinni solidarnie przestrzegać ścisłego wypełniania rozporządzeń z r. 1860 i 1869, jak również innych rozporządzeń i cyrkularzy, regulujących kwestyę językową w sądownictwie galicyjskiem.

Tak się przedstawia ułożony przez „Diło" „program akcyi", która zdaniem organu ukraińskiego ma zapewnić Rusinom „niedalekie, świetne i wielkie(?) zwycięstwo". Czy jednakże ta cała „akcya w obronie pogwałconych praw języka ruskiego" nie będzie tylko walką z... wiatrakami?

Bojkot firm polskich.

„Jak to nazwać?" — woła z oburzeniem „Diło" — zdaniem którego stał się fakt okropny: ruskie Towarzystwo pedagogiczne zamówiło 230 żelaznych łóżek dla Bursy ruskiej u polskiej firmy. Z tego powodu organ ukraiński pisze: „A gdzie honor (!) narodowy? Teraz ruscy przemysłowcy oświadczają, że na Towarzystwo pedagogiczne ani grosza już nie dadzą i nie będą również wykonywać (dla rzeczonego Tow.) żadnych drobnych robót; niech idzie do tego, kto podjął się roboty łóżek".

Jak widzimy „Diło" propaguje bojkot nietylko Polaków, ale i tych Rusinów i instytucyi ruskich, które nie chcą bojkotować firm polskich... Ukraiński „honor narodowy" jest bardzo wymagający.

Zabór Bośni i Hercegowiny.

Zapowiedziane w depeszach wczorajszych orędzia cesarskie w sprawie zaboru Bośni i Hercegowiny ukazały się już wczoraj wieczorem — zamieszczając zamiar aneksyi tych krajów na fakt dokonany. Obejmują one pisma odręczne cesarza do prezydentów gabinetu austryackiego i węgierskiego, barona Becka i dra Weckerlego, do wspólnych ministrów bar. Aerenthala i Buriana i obszerną proklamacyę cesarską do mieszkańców Bośni i Hercegowiny. Tak w pismach odręcznych, jak i w proklamacyi oświadcza cesarz, że „widzi się spowodowanym rozszerzyć swoje prawa zwierzchnictwa nad obu temi krajami i zastosować do nich prawa dziedziczności swego domu", a dalej **nadać im konstytucyę i samorząd z Sejmem opartym na kuryach wyznaniowych**, który będzie posiadał **prawo ustawodawstwa i kontroli** nad administracyą. Konstytucya ta ma wejść w życie jaknajwcześniej.

Enuncyacye te nie wyjaśniają atoli jeszcze, jaki będzie odtąd stosunek prawno-państwowy tych krajów do całego państwa.

Proklamacya kończy się następującym apelem do ludności:

„Mieszkańcy Bośni i Hercegowiny! Wśród wielu trosk, które nasz tron otaczają, troska o wasze dobro materyalne i duchowe w przyszłości nie będzie ostatnią. Wyższa myśl równego prawa dla wszystkich wobec prawa, udział w ustawodawstwie i administracyi spraw krajowych, równa ochrona wszystkich wyznań, języka i narodowych właściwości — wszystkie te wyższe dobra macie otrzymać w pełnej mierze. Wolność każdego poszczególnego i dobro całości — to będzie gwiazdą przewodnią naszego rządu, dla dobra kraju.

Z pewnością okażecie się godnymi tego pełnego w was zaufania przez przywiązanie i wierność do nas i do naszego domu. I tak spodziewamy się, że szlachetna harmonia między księciem i ludem, ten najcenniejszy zakład wszelkiego postępu państwowego, zawsze towarzyszyć nam będzie na wspólnej drodze.

Franciszek Józef m. p."

Ponieważ cesarz wymienia w tej proklamacyi z przyczyn „stosunku ludności do księcia", przypuszczać można, że oba kraje otrzymają charakter „Księstwa" pod dynastya Habsburgów.

„Dziedzictwo" tego domu panującego pomnożyło się więc o nowe prowincye po stuletniej tylko małej przerwie, które przeszło nie były częścią obecnej monarchii.

Dzień dzisiejszy jest i dla tej monarchii dniem naprawdę historycznym, gdyż wprowadza zmiany terytoryalne i polityczne. My dzień ten witamy z zadowoleniem jako moment nowego pomnożenia żywiołów słowiańskich w Austryi.

Nowe królestwo.

Przez ogłoszenie Bułgaryi niezawisłem królestwem liczba niezawisłych monarchii w Europie — pomijając trzy królestwa Rzeszy niemieckiej, które de facto utonęły w Rzeszy niemieckiej pod władzą Hohenzollernów — wzrosła z 12 na fatalną liczbę 13. Mniejszemi co do obszaru od nowego tego królestwa bałkańskiego są Serbia, Grecya, Belgia, Holandya (bez kolonii), Dania (bez Irlandyi) i Portugalia, pod względem ludności zaś tylko Serbia, Grecya, Dania i Norwegia.

Obecne królestwo bułgarskie (wraz z t. zw. Rumelią wschodnią) zajmuje obszar 96.345 kwadratowych kilometrów, a więc o jedną czwartą mniej więcej większy od Galicyi i liczy ludności 4,035.000 głów.

Panującą religią jest w Bułgaryi wyznanie grecko-oryentalne z własnym egzarchatem na czele. Do kościoła rzymsko-katolickiego zalicza się około 40.000 osób, Muzułmanów jest 700.000, Żydów tylko 30.000 (szczęśliwy kraj!). Żydzi (t. zw. spaniole) przywędrowali tam z Hiszpanii i Portugalii w wieku XVI.

Mieszkańcy Bułgaryi należą do kilku narodowości. Przeważającą większość (85 proc.) tworzą oczywiście Bułgarzy, po nich najliczniejszą grupę ludności tworzą Turcy, dalej Grecy, Rumuni, Niemcy, Rosyanie, Tatarzy. Cyganie i Ormianie. Z miast większych posiada Bułgarya: stolicę państwa Sofię (50 tys. mieszk.), Filipopol (40 tys.), Ruszczuk (35 tys.), Warnę, Widyn, Plewnę, Sylistryę, dawną stolicę Tirnowę itd.

Do scharakteryzowania ekonomicznego rozwoju Bułgaryi posłużyć mogą następujące cyfry: Budżet państwowy w r. 1897 wynosił 83 mil. (franków) w dochodach, a w r. 1907 już 122 milionów. Import towarów do Bułgaryi dosięgał w r. 1906 cyfry 108 milionów franków, wywóz 114 milionów.

Naród bułgarski, który stanął obecnie u celu swoich marzeń i dążeń — ma za sobą piękną przeszłość dziejową. Obecne królestwo jest niejako dalszym ciągiem przerwanego przez najazd turecki dawnego carstwa bułgarskiego. Pierwszy okres samodzielności tego carstwa trwał do wieku X., to jest do podboju Bułgaryi przez cesarzy bizantyjskiego Bazylego II. W r. 1186, w dobie rozkładu cesarstwa wschodniego, Bułgarya odzyskała niepodległość i zachowała ją do r. 1393. W tym roku bowiem sułtan Bajazet I. zamienił Bułgaryę w prowincyę turecką. Po 500-letniej niewoli uzyskała wprawdzie Bułgarya w r. 1878 byt państwowy, pozostała jednak księstwem hołdowniczem Turcyi. Obecnie po raz trzeci staje się znowu niepodległą.

Do niepodległości przygotowały Bułgaryę ciągłe walki z Turkami, hartujące naród cały na stojącą w pogotowiu armię.

Nic też dziwnego, że w takich stosunkach rozwój kulturalny Bułgaryi opóźnił się znacznie. W dorobku umysłowem Słowiańszczyzny nie biorą Bułgarowie dotychczas znaczniejszego udziału. Ponadto tkwi w ich twórczości literackiej pewien pierwiastek odrębny, obcy, pochodzący zapewne ze znacznej przymieszki krwi fińsko-turańskiej w ich żyłach.

Historya księstwa bułgarskiego od roku 1878 obfitowała w wiele burzliwych epizodów, zanim doszło do obecnych spokojnych stosunków wewnętrznych. Pierwszym księciem bułgarskim wybrało „narodno-sobranje" ks. Aleksandra Batenberskiego w dniu 29. kwietnia 1879. Książę Aleksander (I.), rządca energiczny i roztropny, długi czas lawirował między ścierającemi się stronnictwami i prądami zagranicznemi. Abdykacyi jego w r. 1881 „sobranje" nie przyjęło, między r. 1881—83, konstytucya bułgarska była w zawieszeniu.

W roku 1885 wybuchło w tureckiej Rumelii wschodniej (zamieszkałej wówczas przez przeszło pół miliona Bułgarów) powstanie, na rzecz przyłączenia się do księstwa. Książę Aleksander przyłączył wtedy Rumelię do Bułgaryi, czem naruszył traktat berliński i ściągnął na siebie niechęć obcych rządów. Mimo zwycięskiej wojny z Serbią, (1885—6) nie utrzymał się przy tronie i w roku 1886 z powodu niełaski cara zmuszony był abdykować. Ustanowiona wówczas rejencya pod przewodnictwem Stambułowa, słynnego przeciwnika Rosyi, zwołała zgromadzenie narodowe, które powołało w roku 1887 na tron ks. Ferdynanda Koburskiego, obecnego króla.

Książe Ferdynand (ur. w r. 1861) objąwszy rządy, zatrzymał u steru rządów gabinet Stambułowa, głównego przedstawiciela partyi, która sprzeciwiała się zamiarom rządu carskiego zamienienia Bułgaryi na rodzaj zależnej we wszystkiem od Petersburga „przedniej straży" na drodze do Konstantynopola — czem również zraził sobie cara. Wskutek intryg rosyjskich nie znalazł też nigdzie uznania, ani nawet na dworze sułtańskim. Dopiero gdy w r. 1894 Stambułow ustąpił (a w roku następnym został zamordowany przez partyę rosyjską), zmienił się stosunek ks. Ferdynanda do Rosyi i do innych mocarstw. W Sofii przyszło do steru stronnictwo sprzyjające Rosyi, sam książę dla przypodobania się carowi wychował następcę tronu Borysa w wierze prawosławnej. W ślad za tem zyskał uznanie wszystkich państw, nie wyjmując Turcyi, która oddała mu formalnie zarząd wschodniej Rumelii. Odtąd wszystkie jego usiłowania zmierzały do tego, by uzyskać koronę królewską, co teraz pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem.

* * *

Bieżący tydzień zapisze się dobrze w dziejach całej Słowiańszczyzny wogóle, a południowej w szczególności. Słowiańska bowiem Bośnia i Hercegowina uzyskują nowe warunki bytu prawnopaństwowego, a po obu stronach Bałkanu powstaje niezawisłe królestwo bułgarskie. Od r. 1878 najdonioślejsza to chwila, w historyi ludów słowiańskich. Dla ujarzmionych, zaś tem jaśniejsza, że pełna nadziei i że potęguje wiarę w żywotność i w przyszłość Słowiańszczyzny.

W minionej kilkunastowiekowej przeszłości nie wiele znaleść można pięknych, promiennych chwałą dni słowiańskich. Po niedługim, młodzieńczym żywocie Słowiańszczyzna zapadła w długotrwały letarg. Dla Czechów trwał on od Białej Góry do 19 wieku — do epoki Szafarzyka, dla Łużyczan od 16 wieku, dla południowych Słowian od Kosowego Pola po r. 1805 i 1878, a w części do dnia dzisiejszego...

Oprócz Rosyi i Czarnogóry nie było w pierwszej połowie XIX. w. niezawisłego państwa słowiańskiego. Dopiero od połowy zeszłego stulecia budzą się narody słowiańskie z letargu i rozpoczynają nowy okres swej historyi. Ale ich siła państwowotwórcza i ich zdolność organizacyjna zostały w długich latach znacznie osłabione; pozostała im tylko dziedzina twórczości duchowej i na tem polu dościgają szybko inne narody.

Rok 1878, w którym skutkiem wojny rosyjsko-tureckiej Serbia otrzymała niepodległość państwową, stał się początkową datą nowego życia w „Jugoslawii". Był to okres podziemnych spisków i walk o niepodległość. Pomocą im była słabość Turcyi. Aneksya Bośni i proklamacya niepodległości Bułgaryi — to właśnie nowa, poważna zdobycz ludów południowo-słowiańskich, posiadająca dla nich nieobliczalne jeszcze na razie znaczenie.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Laurencyi i Pelagii pokutnicy; w piątek Dyonizego biskupa męczennika i Ludwika wyznawcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 53; zachód przypada o godz. 5 minut 3; długość dnia godzin 11 minut 10.

Kraków, 7 października.

Komisya sanitarna. Z okazyi pobytu w Krakowie protomedyka dra Merunowicza, odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego, posiedzenie komisyi sanitarnej Rady miasta. Z porządku dziennego lekarz miejski dr. Schaitter zdał sprawozdanie z przebiegu chorób zakaźnych za ostatnie dwa tygodnie. W sprawie zarządzeń, poczynionych przez gminę wskutek obawy wtargnięcia cholery do miasta, zabrał głos radca dworu dr. Merunowicz, podnosząc z uznaniem, że w ostatnich czasach w kierunku tłumienia chorób zakaźnych, nastąpił w Krakowie znaczny postęp, a mianowicie, wskutek zupełnego oddzielenia szpitala epidemicznego, otwarcia domu ilozacyjnego, tudzież ewidencyi chorób zakaźnych, która obecnie w Krakowie jest bez zarzutu.

Protomedyk wyraził życzenie, aby reorganizacya miejskiego Urzędu zdrowia była przeprowadzana w jak najkrótszym czasie, głównie przez pomnożenie liczby lekarzy miejskich. Również jako sprawę bardzo ważną, wskazał protomedyk budowę nowego szpitala epidemicznego i rekonstrukcyę zakładu dezinfekcyjnego, w którymby wszystkie czynności były wykonywane tylko pod dozorem lekarzy. Wreszcie zawiadomił dr. Merunowicz, że ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło namiestnictwo do wdrożenia odpowiednich starań, w celu wykonywania badań bakteryologicznych w Krakowie i wyraził nadzieję, że sprawa ta będzie wkrótce pomyślnie załatwioną. Nad sprawą przewożenia chorych zakaźnie z innych gmin do szpitali krakowskich, dalej sprawą budowy studzien w gminach okolicznych i dowozu do miasta jarzyn i nabiału, wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos pp. Bujwid, dr. Pareński, dr. Domański, dr. Julian Nowak i dr. Ponikło.

Z teatru miejskiego. W sobotniem przedstawieniu dramatu Ibsena p. n.: „Pani zamku Oestrot" grają pp.: Wysocka (pani Inger), Arkawinówna (Ellina), J. Węgrzyn (Nils Stenson), Sosnowski (Nils Lyke, rycerz duński). Jednowski (Olaw Skaktawl, banita norweski), Mastalski (Jens Bjelke, pułkownik szwedzki), Puchalski (Ejnar Huk, wójt Oestrotu), oraz pp. Miarczyński, Stępowski, Rydzewski i Rojewski.

Zebranie posłów i mężów zaufania stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, stojałowczyków, odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 11 b. m. przedpołudniem.

Do szkół ludowych miejskich w Krakowie zapisało się ogółem 10·808 dzieci, w liczbie tej 6000 dziewcząt, zaś 4880 chłopców. Liczba ta jest jednak przeciętną, zmienia się bowiem niemal codziennie.

Cholera w Krakowie. Wczoraj w ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, jakoby w przytulisku Brata Alberta zaszedł wypadek śmierci, spowodowany cholerą, któremu uległ 50-letni robotnik Jan Harysz vel Jarosz. Po zaciągnięciu jednak źródłowych informacyi, możemy stwierdzić, że robotnik ten umarł na udar mózgu, jak to rozpoznał lekarz miejki dr. Bernaciński.

Pobyt radcy dworu protomedyka Merunowicza w t. zw. zakładzie Brata Alberta nie pozostawał w żadnym związku z tym przypadkiem śmierci. Dr. Merunowicz zwiedzał bowiem w towarzystwie lekarza miejskiego dra Schaittera różne zakłady miejskie i instytucye dobroczynne (Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców), a między innemi także zakład Brata Alberta. Dr. Merunowicz pozostaje jeszcze przez dzisiaj w Krakowie i w godzinach porannych zwiedzi szpital św. Łazarza, w pierwszym rzędzie oddział docenta dra Droby i jego pracownię bakteryologiczną.

Odnośnie do przyczyn śmierci, otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące informacye: Jan Harysz był nałogowym pijakiem. Wskutek nadużywania trunków dostał zwapnienia tętnic mózgowych i serca. Przedwczoraj swoim zwyczajem wypił sporo alkoholu, co było ostatecznym ciosem dla jego organizmu, nadwątlonego z powodu złego nałogu i nienależytego odżywiania się. Krew uderzyła na mózg i robotnik z trudnością dowlókłszy się do schroniska, po kilkunastu godzinach zmarł na udar mózgu. Przy takiej chorobie, z powodu nacisku krwi na mózg, występuje zwykle wymioty. Aż do przeprowadzenia badań wydzieliny, które dało wynik ujemny, zarządzono wszelkie środki ostrożności i przedmioty z któremi się stykał zmarły, poddano dezynfekcyi.

Groźny pożar. Wczoraj po południu wybuchł przy ul. Szewskiej L. 25 pożar, który — gdyby nie wczesna pomoc straży pożarnej — mógłby przybrać rozmiary katastrofy, grożącej całej ulicy, a nawet śródmieściu. Ogień powstał w żydowskim składzie papieru i przyborów piśmiennych Bernarda Ringera w czasie, gdy w sklepie nie było właściciela, i w jednej chwili objął cały lokal. Wkrótce płomienie poczęły wydobywać się na zewnątrz, sięgając nawet po pierwsze piętro. Pierwsi z ratunkiem pośpieszyli trzej cyganie przechodzący opodal, równocześnie zaś wezwano straż pożarną, która w sile dwóch plutonów rozpoczęła energiczną walkę z rozszalałym żywiołem, ogień bowiem dostawał się już na pierwsze piętro. Dopiero jednak po dwugodzinnej akcyi zdołano pożar opanować i ugasić. Szkoda jest bardzo znaczna, spaliło się bowiem całe urządzenie sklepowe i wszystek niemal towar; część jego, która ocalała od ognia, zniszczyła woda. Właściciel sklepu ocenia swą stratę na 10.000 koron, w większej części będzie ona zwróconą, gdyż sklep był ubezpieczony. Śledztwo policyjne stwierdziło, że pożar nie został podłożony — jak to początkowo przypuszczano, lecz powstał od komina przechodzącego przez ścianę, gdzie zapaliły się w wielkiej ilości nagromadzone tam sadze. Od drzwiczek komina zajęła się najpierw słoma, a następnie papiery.

Pod adresem dyrekcyi seminaryum naucz. żeńsk. Piszą nam z miasta: Uczenice rządowego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, żalą się na niewłaściwe postępowanie służby tamtejszej. Zarówno tercyan jak i jego pomocnicy, przemawiając do uczenic nawet kursu najwyższego, traktują je przez „ty". Postępowanie podobne służby powinno się spotkać ze surową naganą ze strony dyrekcyi seminaryum. Niewłaściwość ta winna ustać. a domagają się tego nie tylko uczenice, lecz także rodzice tychże.

Rządy p. Nowotnego, naczelnika straży ogniowej w Krakowie, stają już od dawna kością w gardle jego podwładnym. Wypadki wydalenia z pracy bez ważniejszego powodu, szykany itp. zaczynają już stawać się głośne i już czas najwyższy, aby się przedostały do wiadomości ogółu. Znana jest n. p. sprawa ordynansa przy miejskiej straży pożarnej. Człowiek ten, który cztery lata nienagannie spełniał swą służbę, został w dniu 30 kwietnia b. r. z niej wydalony za to tylko, że w dniu 14 kwietnia poszedł w cywilnem ubraniu do spowiedzi. Pominąwszy już to, że straż ogniowa, to instytucya miejska, w której mundur obowiązuje tylko w służbie, a poza nią każdy członek straży ma pozostawioną wolność ubierania się czy w mundur, czy w ubranie cywilne, — podnieść należy ten nietakt p. Nowotnego, który za to, że ktoś spełnia obowiązek swego wyznania, wydala go ze służby. Prawda, że dzisiejszy kurs w zarządzie miasta jest liberalny, ale i p. Nowotny powinien liczyć się z przekonaniami religijnemi swoich podwładnych i powinien wiedzieć, że wszelkie szykany pod tym względem wprowadzają tylko rozgoryczenie wśród jego podwładnych. — Poza tem nie zgadza się to wprost z przekonaniem o sprawiedliwości, jeśli człowieka po kilku latach służby, wyrzuca się na bruk bez najmniejszych skrupułów. P. Nowotny jest naczelnikiem straży, ale powinien i o tem pamiętać, że każda władza — tylko do czasu.

Z pod „ojcowskich" rządów p. Nowotnego możnaby przytoczyć całą litanię faktów, wskazujących wyraźnie, że p. naczelnik uważa się za jakiegoś absolutnego pana. Niedawno n. p. zdarzyło się, że p. Nowotny spowodował wstrzymanie wypłaty pensyi niejakiemu Wrześniowi, który wskutek wypadku przy straży miejskiej, utracił zdrowie i niezdolny jest do jakiejkolwiek pracy. — Wrzesień jednakże, dzięki staraniom życzliwych ludzi, uzyskał z powrotem swoją płacę. Ale nie każdy ma odwagę upomināć się o swoje i wielu jest takich, którzy tylko po cichu złorzeczą p. Nowotnemu. Postępowanie p. Nowotnego wskazuje, że dzisiejsze stosunki w zarządzie miasta są niezdrowe i muszą uledz radykalnej zmianie.

Niepoprawni. Od abonenta z kół handlowych naszego miasta otrzymujemy pismo:

„Mimo kilkurazowych pisemnych, przezemnie wysłanych upomnień do kupców krakowskich, aby nie sprowadzali pruskich krawatek z marką Ch. L. & Co., pewna firma polska obecnie prawie całą wystawę ubrała znowu krawatami tej firmy zupełnie świeżo sprowadzonemi.

Marka ta Ch. L. & Co. jest firmy Ch.-Lavy & Co. w Hamburgu, Bleichenbrücke 25, a szczególnie w krawatkach forsuje tylko wyroby z Krefeldu i t. p. miast pruskich".

Nazwy tej firmy na razie nie umieszczamy, gdyby jednak rzecz ta dalej miała się powtarzać, nie omieszkamy bezwzględnie napiętnować. Równocześnie zaznaczamy, iż posiadamy w ręku oryginalne dowody, stwierdzające całą prawdę podniesionych zarzutów.

Nowy przybytek teatru ludowego. W sobotę dnia 10 bm. rozpoczyna teatr ludowy sezon zimowy w nowej siedzibie, mianowicie w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Ujeżdżalnia została z gruntu odnowioną. Od dwóch tygodni wre tam gorączkowa praca około zamienienia ujeżdżalni na prawdziwą widownię teatralną. Dyrekcya teatru ludowego nie szczędziła kosztów, aby tylko zapewnić publiczności jak największą wygodę.

Przedewszystkiem dano w ujeżdżalni podłogę, przez co gruntownie zmieniono jej ujeżdżalniany charakter. Ściany zostały gruntownie odmalowane. W ten sposób ujeżdżalnia zamieniła się na wielką, badzo porządnie urządzoną i miłą widownię, odpowiadającą wymogom publiczności, na widownię prawdziwie teatralną, zupełnie niepodobną do widowni z czasów dyrekcyi pana Frączkowskiego. Obecna dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby przez odpowiednie urządzenie ujeżdżalni, usunąć z możliwie największą korzyścią publiczności, dający się w naszem mieście odczuwać brak gmachu na teatr ludowy. Widownia ogrzewaną będzie systemem centralnego ogrzewania za pomocą gazu, oświetlona zaś będzie elektrycznie.

Równocześnie dyrekcya urządziła w ujeżdżalni zupełnie na nowo scenę, uwzględniając w tym kierunku najnowsze zdobycze techniki teatralnej. Przyczyni się to niewątpliwie do podniesienia poziomu przedstawień, do rozwinięcia większego aparatu dekoracyjnego i urządzania efektów scenicznych.

Prace około zamienienia ujeżdżalni na widownię teatralną, ukończone zostaną w tych dniach. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę.

Żydowskie handle. Otrzymujemy z miasta następujący list: Hasło: „Kupujcie tylko u chrześcian", głoszone od lat szeregu przez „Głos Narodu", powinno znaleźć jak największy posłuch u społeczeństwa, a dowodem następujący fakt: W miesiącu lipcu kupiłem w składzie zabawek p. Scheuera w Krakowie przy ul. Grodzkiej latarkę magiczną. Przy rozpakowaniu w domu okazał się brak soczewki, bez której latarka nie ma żadnej wartości. Odniosłem więc latarkę napowrót do sklepu, gdzie zaczęto wpierać we mnie, że soczewka była wraz z innymi przyborami zapakowaua. Udało mi się w końcu przekonać żydów, że soczewki nie było wcale, a obecna w sklepie Scheuerowa zgodziła się latarkę skompletować i soczewkę sprowadzić z fabryki, gdyż — jak mówiła — tej samej wielkości akurat w sklepie nie miała. Na sprowadzenie tej soczewki czekałem przeszło dwa miesiące, a gdy się zjawiłem przed kilku dniami po odbiór latarki, kazała mi Scheuerowa dopłacić 1 koronę! Nie dość, że z kupionej i zapłaconej latarki dzieci nie korzystały, lecz jeszcze musiałem za soczewkę, której nie było, dopłacić. — Wszystkiego tego byłbym uniknął, kupując towar u firmy chrześciańskiej.

„Przegląd" lwowski a robotnicy. Nasze dzienniki konserwatywne nie grzeszyły nigdy zbytnią przyzwoitością i taktem przy oceanianiu ruchów ludowych, a szczególnie ruchów robotniczych, zmierzających do uzyskania lepszych warunków pracy i płacy. Każde żądanie robotnicze uważają oni za mniejsze lub większe przkroczenie praw, robotników obowiązujących, a nierzadko zbrodnię społeczną i gwałt przeciw własności pracodawców.

Tak też rozumuje „Przegląd" lwowski we wczorajszym numerze, pisząc o lokaucie w przemyśle bawełnianym w Manchester i obniżeniach płacy w niektórych fabrykach we Francyi i Niemczech. „Przegląd" cieszy się z tego, że kapitaliści zwrócili się obecnie z całą brutalną bezwzględnością przeciw robotnikom i „dyktują im swoje prawa". Dla ośmieszenia organizacyi robotniczych, pisze, że angielskim związkom „trade-unionom" brakło już pieniędzy na zapomogi robotników i musiano zapomogi obniżyć. Przedstawiając „Przeglądowi" tę „wątpliwej wartości" uciechę, podkreślić musimy jego dziwną nieznajomość ruchu robotniczego, która ujawnia się dobitnie w tem, iż „Przegląd", angielskie „trade-uniony" robotnicze, nazywa „socyalistycznemi". Chyba, że dla „Przeglądu" jest wszystko socyalistyczne, co robotnicze?!

Najsmutniejszem jednak w całej tej sprawie jest, że najbardziej użył sobie „Przegląd" na robotnikach polskich w Łodzi. Przytaczając bowiem podane już przez nasz dzienik ogłoszenie związku niemiecko-żydowskich fabrykantów w Łodzi o redukcyi płac roboczych, w następujacy sposób je komentuje: „Normy, o których wspomina ogłoszenie, opracowane zostały w Berlinie (!), a postanawiają, że odtąd płaca zostanie zredukowaną o 25, 30, a nawet 35 proc. Po szalonych orgiach bandytyzmu, podczas których robotnicy dyktowali prawa fabrykantom, nastaje teraz okres normalny i prawidłowy, w którym znowu fabrykanci będą dyktowali prawa robotnikom, a do czego im, rozwichrzonym przez kilka lat orgii rewolucyjnej, bardzo trudno będzie się przyzwyczaić".

Tak pisze polskie konserwatywne pismo o gwałtach, spełnianych przez żydowsko-niemieckich kapitalistów na egzystencyi biednych robotników... polskich!

Echa zabójstwa nad Wisłą. Sześciu flisaków z Wolicy i Lasku Kościelnickiego, aresztowanych pod zarzutem zabójstwa, dokonanego w nocy z piątku na sobotę przy ul. Mostowej, odstawiono do sądu. Wszyscy zostali jednak wypuszczeni na wolną stopę. Jeden z flisaków, nazwiskiem Luberda, przyznał się częściowo do zbrodni, Gaudena zaś rozpoznali świadkowie jako tego, który zadał ostateczny cios zmarłemu Jagusińskiemu.

Oszustwo. Czeladnik piekarski, Józef Mamut, założył przed niedawnym czasem własną piekarnię w Rybnej. Dla potrzeb piekarni pobrał od handlarza Simchy Pempera mąki za 700 kor. na kredyt. Obecnie Mamut piekarnię sprzedał, nie chciał jednak pokryć pretensyi swego wierzyciela. Wobec tego, na doniesienie Pempera, policya aresztowała Mamuta i odstawiła go do sądu.

Wielką awanturę wywołała wczoraj w południe w Rynku głównym niejaka Anna Cygan, licząca lat 16 z Nowej wsi narodowej. Zabawiała się ona z jakimś panem w kawiarence przy ul. Jabłonowskich i tam skradła swemu towarzyszowi zegarek srebrny. Ten spostrzegł jednak kradzież i spowodował aresztowanie złodziejki. Żołnierzowi policyjnemu stawiała jednak Cyganówna tak energiczny opór, że dopiero kilku policyantów zdołało ją umieścić w dorożce. W drodze do dyrekcyi policyi, spotkał aresztowaną kochanek jej 26-letni Józef Głowa, który starał się odbić swą przyjaciółkę. Powstało wielkie zbiegowisko, gdyż Cyganówna głośno wzywała pomocy.

Wreszcie udało się kilkunastu policyantom ubezwładnić dziewczynę i wraz z jej przyjacieldm odwieść do aresztów policyjnych. Tu wywołała ona powtórnie wielką awanturę, pobiła kilku żołnierzy policyjnych i obrzuciła ich gradem przezwisk. Z trudem zdołano ją uspokoić i i zamknąć w celi. Dziś tłumaczyła się Cyganówna, że awanturę zrobiła po pijanemu i nie pamięta zupełnie wczorajszego zajścia.

Z kroniki policyjnej. W Rynku głównym aresztowano wczoraj 16-letniego Franciszka Węclewskiego za kradzież pugilaresu z pieniądzmi, na szkodę p. Henryki Klimek. Chłopak popchnął na p. Klimek jakąś kobietę, a korzystając z chwilowego stąd wynikłego nieporozumienia, dokonał kradzieży. — W ul. Wielopole aresztowano 15-letniego Wiktora Morawskiego za kradzież zegarka srebrnego p. Michałowi Augustynkowi, w chwili, gdy tenże przyglądał się podnoszeniu

z bruku konia. Obu nieletnych przestępców umieszczono w aresztach pod Telegrafem.

Wybory w Podgórzu. Wczoraj odbyły się wybory z I koła (inteligencyi) do Rady miejskiej w Podgórzu. Jak z góry było do przewidzenia, przeszła całkowicie lista liberalno-żydowsko-socyalistyczna, popierana gorliwie przez kahał podgórski. Zostali wybrani: Szuro, Rolle, Udziela, Górski, Łuczko i Masoczy.

Z Kraju.

Trzęsienie ziemi w Galicyi. Nocne depesze przyniosły nam alarmującą wiadomość i wprost nieprawdopodobną ze względu na układ geologiczny wyżu sarmackiego, któremu brak wszelkich cech wulkanicznych. Oto dzisiejszej nocy około godz. trzy kwadranse na 11 odczuto w Tarnopolu, Brodach, Zborowie, Podwołoczyskach i kilku jeszcze miejscowościach silne trzęsienie ziemi. W wielu domach z powodu wstrząśnienia ludzie powypadali z łóżek.

Nadto przed południem otrzymaliśmy telegram z Horodenki następującej treści:

(T. wł.). Między godziną 11 a 12 w nocy dało się tutaj uczuć **półtorej minuty trwające z przerwami trzęsienie ziemi od wschodu do zachodu**. Trzęsieniu towarzyszył **głuchy łoskot.**

W sprawie Siczyńskiego „Hałyczanin“ przynosi następujące informacye: Psychiatrzy nie rozpoczęli jeszcze badań co do poczytalności Siczyńskiego. Nastąpi dopiero po przesłuchaniu jego krewnych. Oprócz członków rodziny Siczyńskiego, sędzia śledczy dr. Berson nie będzie przesłuchiwać żadnych innych świadków. Badanie władz umysłowych Siczyńskiego będzie odbywać się w jednej z kancelaryi sądowych. Siczyński — jak zaznacza „Hałyczanin“ — jest niezadowolony z obrotu, jaki wzięła jego sprawa, mianowicie z poddania go obserwacyi lekarskiej, i zamierza stanowczo protestować przeciw uznaniu go za niepoczytalnego.

Niezwykły strejk. Z Tłumacza donoszą nam, że w gminach tamtejszego powiatu, jak: Natryłowie, Nowosiolu, Oleszowie, Bratysiowie i innych, ludność, należąca do obozu radykalnego, nie chce dobrowolnie płacić podatków, twierdząc, że takowe należy płacić dopiero po nowym roku. Wskutek tego urząd podatkowy w Tłümaczu zarządził energiczne kroki, celem przymusowego ściągnięcia podatków.

Z zaboru pruskiego.

Wywłaszczenie — odroczone do stycznia. Jedno z pism berlińskich podaje szczegóły dotyczące reorganizacyi komisyi kolonizacyjnej, która to reorganizacya ma być niebawem wprowadzona w życie, na mocy rozporządzenia królewskiego. Szczegóły te brzmią, jak następuje: „Od czasu, jak zaczęła obowiązywać ustawa z 20 marca 1908 roku, członkami komisyi kolonizacyjnej — prócz mianowanych przez króla — są także reprezentanci izb rolniczych W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich. Wkrótce obaj kandydaci owych Izb rolniczych zostaną zamianowani. Plenarne posiedzenia komisyi nie mogą się odbywać wcześniej, aż ci dwaj panowie zostaną do niej przydzieleni. Na razie załatwia interesy komisyi jej prezydent dr Gramsch. Z tych względów budżet komisyi kolonizacyjnej tym razem wyjątkowo ustanowi ministerstwo państwowe, podczas gdy zazwyczaj ustanawia się budżet na plenarnych posiedzeniach komisyi kolonizacyjnej. Nowe rozporządzenie królewskie rozszerzy znacznie zakres działalności prezydenta komisyi kolonizacyjnej. Pierwsze plenarne posiedzenie nowo zorganizowanej komisyi odbędzie się w końcu listopada. Regulamin jej znajduje się w ministerstwie rolnictwa i przedłożony będzie sejmowi zaraz na początku sesyi“.

„Plenarne posiedzenie komisyi kolonizacyjnej odbyć się ma w listopadzie, ale pod warunkiem, że izba rolnicza zachodnio-pruska doręczy na czas listę swoich kandydatów na członka komisyi kolonizacyjnej. W przeciwnym razie odbędzie się pierwsze posiedzenie zreorganizowanej komisyi dopiero między 15 a 20 stycznia.

Ponieważ komisya kolonizacyjna dopiero po zupełnej reorganizacyi może przystąpić do wywłaszczenia — polscy właściciele ziemscy mogą jeszcze „swobodnie“ oddychać przez 3 miesiące, jeżeli o „swobodzie“ może być mowa pod takim mieczem Damoklesa!

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwart. „Sposób na żony“ itd.
Piątek. „2 razy dwa czyni 5“ itd.
Sobota. „Pani zamku Oestrot“ kom. w 5-u akt. H. Ibsena (nowość).
Niedziela o godz. „Tamten“ sztuka w 5 akt. J. Maskoffa (ceny do połowy zniżone;) — o godz. 7 „Pani zamku Oestrot“ itd.

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła posiedzenie wczoraj popołudniu pod przewodnictwem prezesa Dattnera. Na wstępie Izba uchwaliła następującą, przedłożoną przez prezesa enuncyacyę:

„Z okazyi zajść w ostatnich czasach, które rozegrały się na tle sprawy założenia nowej fabryki śrub w Budziejowicach, uznaje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, w zupełności i bez żadnych zastrzeżeń, sposób postępowania ministerstwa handlu, które drogą osobistej bezpośredniej interwencyi pomiędzy interesentami, starało się przyjść w pomoc nowo powstającemu zakładowi przemysłowemu i łagodzić tym sposobem przeciwieństwa, nieuniknione w rozwoju gospodarczego życia. Izba handlowa uważa tę bezpośrednią łączność pomiędzy ministerstwem handlu a przemysłem, tudzież metodę bezpośredniego działania w sprawach dotyczących przemysłu za jedynie wskazaną i skuteczną, a odpowiadającą ze wszech miar duchowi nowożytnej administracyi. — Izba daje też wyraz przekonaniu, iż ministerstwo mimo owych wydarzeń, nie da się niczem odwieść z drogi, na którą wkroczyło i nadal w wszelkich sprawach ważnych, szukać będzie bezpośredniego porozumienia się z przemysłem“.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono przeznaczyć z okazyi otwarcia nowego gmachu Izby kwotę 60.000 kor. na cele podniesienia handlu i przemysłu. Z funduszu tego na rok przyszły przyznano następujące stypendya: pp. Stanisławowi Nyczowi, Sewerynowi Jakobsohnowi, Zygmuntowi Merdingerowi i Stanisławowi Lambertowi. — Co do stypendyów rękodzielniczych uchwalono wobec niedość zadowalniającego wyniku stypendyów tegorocznych przeprowadzić przed rozpisaniem konkursu dalsze studya dad użyciem odnośnego kredytu.

Po przyjęciu sprawozdania stypendyum, sekretarz dr Benis złożył sprawozdanie o reorganizacyi „Centrali Izb handlowych“, w której to sprawie odbędzie się w piątek zebranie prezesów Izb. Na wniosek p. Jul. Epsteina — po dłuższej dyskusyi — Izba uchwaliła domagać się, aby Galicya była zastąpioną w wydziale Centrali i aby decyzye prezesów Izb w razach nagłych, zapadały nie większością głosów, ale jednomyślnie.

Wreszcie prezes zdał sprawę z obecnego stanu sprawy budowy nowego dworca kolejowego w Krakowie, zaznaczając, że projekt tegoż odpowiada najzupełniej wymaganiom kół handlowych i przemysłowych.

Przy końcu posiedzenia jawnego Izba wybrała na cenzorów wekslowych filij Banku austro-węgierskiego: w Krakowie: pp.: Holzera Zygmunta, Jawornickiego Józefa, Matusińskiego Jacentego, Słoneckiego Zenona, Włodka Zdzisława, Stefana Konopkę, Józefa Mecińskiego, Dra Stefana Skrzyńskiego. W Jaśle: pp.: Dra Chwaliboga Władysława, Goldschlaga Wolfa, Kosterkiewicza Aleksandra, Pilińskiego Kazimierza i Weissa Alfreda Romana. W Rzeszowie pp.: Kahanego S. Filipa, Dra Krogulskiego Romana, Ścibor Rylskiego Edmunda, Zangena Wilhelma, Jana Gumińskiego. W Tarnowie pp.: Förstera Ottona, Dra Glasera Ludwika, Kornfelda Bernarda, Silbigera Juliusza i Vayhingera Adolfa.

Ze Sejmu.

Posiedzenie z dnia 7 października.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dyskusyą nad nagłością wniosku posła Cieńskiego o przyspieszenie regulacyi Prutu. Nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do komisyi wodnej. Z porządku dziennego między innymi zezwolono gminom Kopyczyńce, Reglice i Grzymałów w powiecie tarnowskim na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych. Poczem przystąpiono do dalszej dyskusyi nad działalnością departamentu VI. Zdawał sprawę poseł Fruchtmann. Sejm przyjął wnioski I, II, III, IV, V. Przy wniosku V. odrzucono rezolucyę Oleśnickiego w sprawie zaprowadzenia w żandarmeryi także języka ruskiego. Odpadły również rezolucye posła Starucha i Dudykiewicza.

Przy wniosku drugim przyjęto rezolucyę posła Szweda w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Jeleśni.

Przy punkcie VI o domach sierót, przemawiał poseł Trzecieski, który podniósł trudności finansowe. jakie wyłaniają się w tej sprawie i dlatego zalecał własny nasz rodzinny system opieki, który wymaga więcej pracy, niż kosztów. Twórcą tego systemu jest ś. p. Piotr Michałowski, który w Krakowie zbierał na Rynku pauprów, prowadził do ogrodu i uczył tam ogrodnictwa i wychowywał na dzielnych pracowników, a część kosztów utrzymania swego pokrywali chłopcy własną pracą. Dalej wskazał mowca na zakład św. Józefa w Krakowie, na zakład w Pawlikowicach. System ten ulepszył X. Bosko. Wobec trudności finansowych nie ma innego sposobu, jak tylko pracę tę według tego systemu zastosować w każdym powiecie. Rezolucyę VI przyjęto.

Petycyę szeregu Wydziałów powiatowych o zmianę § 24 stat. o reprezentacyi powiatowej w tym kierunku, aby mogły samodzielnie zaciągać pożyczki w wysokości 40 procent podatków bezpośrednich, odstąpiono na wniosek Komisyi prawniczej Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Sprawozdawca Schaetzel przemawiał obszernie, podnosząc wątpliwości jakie się w tej sprawie nasuwają.

Poseł Wrześniowski uzasadniał wniosek swój o utworzenie we Lwowie krajowej dyrekcyi kolejowej, którejby podlegały wszystkie linie kolejowe w Galicyi.

Wniosek ten odesłano do Komisyi kolejowej.

Do Komisyi wodnej odesłano wniosek posła Zamoyskiego i Sozańskiego o przyspieszenie regulacyi Bystrzycy i Czerchówki, aby się mogła rozpocząć już z wiosną roku przyszłego.

O niezawisłość szkolnictwa.

Poseł Adam uzusadniał wniosek o zmianę ustawy o Radzie szkolnej z r. 1905. Podnosił on. że dążyć należy do **niezawisłości szkolnictwa** od ustawodawstwa centralnego i od ministerstwa oświaty. Zanim to się jednak stanie, należy uczynić wszystko, aby wyczerpać te kompetencye jakie nam w obecnym ustroju szkolnictwa przysługują. Ministerstwo nie pytało Sejmu o zdanie, wydając w lecie br. rozporządzenie o nowych typach szkół średnich. Dalej ma wniosek na celu zapewnienia na Radę szkolną wpływu czynnikom pochodzącym **ze sfer nauczycielstwa**. Wspominając o szczegółach, podniósł mowca, że wniosek kładzie nacisk na rozwój szkolnictwa zawodowego i stwarza osobną sekcyę czwartą dla szkolnictwa przemysłowego i handlowego.

Po odesłaniu wniosku posła Adama do Komisyi szkolnej, zamknął marszałek posiedzenie.

Następne jutro godzina 10 rano.

Zmiany na Bałkanie.

Niejasne początkowo stanowisko Turcyi wobec nowego królestwa bułgarskiego zmieniło się w ciągu kilkunastu godzin o tyle, że ewentualność wybuchu wojny orężnej między obu państwami uważać można na razie za nieprawdopodobną. Jak słychać, Włochy, Francya, Rosya i Anglia dały Turcyi dobrą radę, aby nie rozpoczynała wojny z powodu proklamacyi niezawisłości Bułgaryi. Prasa turecka pisze obecnie daleko spokojniej; dziennik „Ikdam“ stwierdza, że tak aneksya Bośni, jak ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi jest tylko prawną sankcyą dla faktycznego stanu rzeczy.

Wielki Wezyr Kiamil, basza, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że następstwem obecnego kroku Bułgaryi będzie wypowiedzenie jej wojny cłowej i wydalenie egzarchy bułgarskiego z Turcyi.

Natomiast nowa zawierucha zrywa się ze strony Serbii, i to zwracająca się przeciwko Austryi.

Uspokojenie w Bułgaryi.

Sofia. Publiczność i prasa uspokoiła się widocznie skutkiem wiadomości nadchodzących z zagranicy. W szczególności **zmniejszyły się obozy wojenne.** Dotychczasowe zarządzenia wojskowe obowiązują i nadal, **mobilizacya jednakże nie nastąpiła.** Notyfikacyę o proklamacyi Bułgaryi Królestwem wręczono dzisiaj także tutejszemu tureckiemu komisarzowi.

Nastrój w Konstantynopolu.

Berlin. (T. wł.). Z Konstantynopola donoszą, że **sytuacya polityczna poczyna się komplikować.** Jak zapewniają z dobrego źródła, niektóre mocarstwa nakłaniają Turcyę do wypowiedzenia wojny Bułgaryi. Charakterystycznem jest, że grecki poseł zaproponował zawarcie **entente cordiale między Grecyą a Turcyą.**

Tutejsza bułgarska ajencya telegraficzna wywiesiła poraz pierwszy flagę królewską. Turecka policya miała za zadanie zapobiedz demonstracyom motłochu, który usiłował zedrzeć chorągiew.

Wznoszono okrzyki groźby przeciwko Austryo-Węgrom, a mowcy domagali się wypowiedzenia wojny Austro-Węgrom.

Dzisiaj dalsze protestacyjne zgromadzenia odbyć się mają.

Berlin. (T. wł.). Z Konstantynopola donoszą do „Berl. Tageblattu“, **że dyplomatyczne stosunki między Bułgaryą a Turcyą zostały zerwane.** Wczorajsza rada ministeryalna postanowiła natychmiast odwołać z Zofii komisarza sułtańskiego. Ogółem oznaczają usposobienie wśród wielkich dygnitarzy jako przychylne pokojowi, jedynie wielki wezyr zdradza zapał do wojny i oświadczył, że konflikt **jedynie z bronią w ręku może być rozstrzygnięty.** Rząd odłożył definitywne rozstrzygnięcie aż do nadejścia dalszych wiadomości. Mimo to wielki wezyr za pośrednictwem ministra wojny wydał konieczne zarządzenia wojskom granicznym. **Wielu oficerów prze do wojny. Komitet turecki jest przeciwko wojnie,** obawiając się odżycia reakcyi. Według doniesienia dzienników, grecki poseł złożył wczoraj wielkiemu wezyrowi oświadczenie, że w razie wojny **Grecya jest gotowa poprzeć Turcyę swojemi siłami zbrojnemi** i nie zażądać za to terytoryalnego odszkodowania.

Nota Turcyi.

Konstantynopol. Uchwalona przez radę ministrów nota protestująca przeciw proklamacyi niezawisłości Bułgaryi uległa jeszcze zmianie i dopiero dzisiaj będzie wysłaną mocarstwom podpisanym na traktacie berlińskim.

Głos rządu rosyjskiego.

Petersburg. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi nie przychodzi niespodziewanie, aktu tego spodziewano się z dnia na dzień. Koła tutejsze przypuszczają przecież, że szybszy krok ze strony Bułgaryi **spowodowany został radą Austro-Węgier.** W razie wojny Rosya zachowa ścisłą neutralność. Z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny panuje **ogromne niezadowolenie.**

Stanowisko Rosyi.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się z urzędowego źródła, w kwestyi rozmaitych doniesień o stanowisku Rosyi, że rząd rosyjski nie poczynił mocarstwom żadnych propozycyi z okazyi ostatnich wypadków na Bałkanach. O ile dotychczas wiadomo, Rosya dotąd nie dała żadnej odpowiedzi na doniesienie ze strony Austryi o zamiarze aneksyi.

Nie będzie wojny.

Bukareszt. Prasa wogóle nie wierzy w możliwość wojny. Dzienniki półurzędowe spodziewają się, że z powodu zajść w Bułgaryi nie przyjdzie do zawikłań, ponieważ został jedynie uregulowany istniejący stan rzeczy.

Nota Austro-Węgier.

Konstantynopol. Austryo-węgierski ambasador margr. Pallavicini, wręczył Porcie notę, w której przypomina zawartą w roku 1879 konwencyę, co do obsadzenia sandżaku Nowobazar. Od tego czasu sytuacya się zmieniła. W ciągu 30 lat Turcya mogła skupić swe siły. Ruch polityczny w Turcyi daje nadzieję, że państwo otomańskie się wzmocni. Austryo-Węgry dały dopiero niedawno dowód swoich życzliwych i pokojowych zamiarów, oświadczając, że monarcha nie chce robić użytku, ze swego prawa utrzymania wojsk w Sandżaku. Austrya ma nadzieję, że Porcie obecnie uda się samej utrzymać porządek w Sandżaku i dlatego **załoga otrzymała rozkaz opuszczenia miejscowości obsadzonych w Sandżaku.**

Przez ten doniosły czyn Austryo-Węgry dały Turcyi dowód zaufania i szczyt przyjacielskich uczuć, a zarazem zadają one kłam pogłoskom o ambicyach i terytoryalnych zamiarach zaborczych Austryi. Austryo-Węgry spełniły misyę poruczoną im w traktacie berlińskim o Bośni i Hercegowinie; w rzeczywistości dopiero sytuacya wytworzona przez traktat berliński w Bośni i Hercegowinie, umożliwiła Turcyi skoncentrować swoje siły do strzeżenia swojej terytoryalnej integralności. Bośnia i Hercegowina stają dzięki silnej i dobrej austryo-węgierskiej administracyi na wysokim stopniu materyalnej i duchowej kultury. Chwila nadeszła, w której przedsięwzięte dzieło, ma być uwieńczone i w której tym prowincyom należy udzielić dobrodziejstwa rządów autonomicznych i konstytucyjnych.

Austryo-Węgry muszą jednakże czuwać, ażeby tak szlachetny zamiar przeprowadzić, sytuacyę obu prowincyi Bośni i Hercegowiny uregulować i starać się uchronić sytuacyę przed niebezpieczeństwami, któreby mogły stałość stosunków zagrozić. Austryo Węgry stoją więc przed koniecznością wyzwonienia się z zastrzeżeń zawartych w konstytucyi konstantynopolskiej, aby uzyskać swobodę działania w Bośni i Hercegowinie. Austryo-Węgry sądzą, że stosunki między monarchią a Turcyą wobec nowej stworzonej normalnej sytuacyi będą jak najserdeczniejszemi.

Bośnia spokojna.

Sarajewo. We wszystkich miejscowościach Bośni i Hercegowiny ogłoszono dzisiaj rano proklamacyę do mieszkańców z tych krajów. Ogłoszenie to nastąpiło w **językach krajowych,** zarówno drukiem łacińskim jak i cyrylicą. Gmachy publiczne są udekorowane. Burmistrz efendi Kulovic zaprosił na południe radę miejską na uroczyste posiedzenie nadzwyczajne. **Wieczorem będzie miasto iluminowane.** Panuje wzorowy porządek i spokój.

Sarajewo. (Tel. wł.). Proklamacya cesarska zrobiła wszędzie wielkie wrażenie **i nigdzie niezauważono niezadowolenia.** Od rana zaczęto przystrajać budynki chorągwiami.

Podróż arcyksięcia.

Wiedeń. (Tel. wł.). Narodne listy dowiadują się, że arcyks. Franciszek Ferdynand zaraz po załatwieniu przedłożenia o aneksyi Bośni w delegacyach i obu parlamentach **uda się w podróż do Bośni i Hercegowiny.**

Czesi o aneksyi.

Praga. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki **witają radośnie aneksyę Bośni i Hercegowiny,** dają też wyraz życzeniu, że zaprowadzenie konstytucyjnych stosunków w krajach okupowanych nie będzie nadużywaniem w celach germanizacyi. Dziennik agrarny „Venkow“ donosi, **że rada ministeryalna w Wiedniu jest w permanencyi i że poczynione są przygotowania do mobilizowania XV korpusu armii.**

Nowe filie bankowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freue Presse“ donosi, że austro-węgierski bank zamierza niebawem urządzić kilka filii swego zakładu w Bośni, do czego jest uprawniony.

Uroszczenia madziarskie.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki witają **z wielkiem zadowoleniem** cesarskie pisma odręczne, przyczem podnoszą, że proklamacya do mieszkańców Bośni i Hercegowiny o rozszerzeniu zwierzchności, nastąpiła z powołaniem się na nieprzedawnione prawa królów węgierskich, którzy w Bośni panowali, jako w prowincyi Rama.

Serbowie przeciwko Austryi.

Praga. (Tel. wł.) „Narodne Listy“ donoszą z Belgradu, że po wczorajszych zgromadzeniach protestujących przeciwko aneksyi Bośni i Hercegowiny, przyszło do **burzliwych demonstracyi przed konsulatem austryackim.**

Nowy kongres.

Paryż. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych konstatuje, że faktycznie Francya i Rosya zdecydowała się zaproponować zwołanie nowego kongresu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Turcya na to się zgodzi; tak samo Anglia i Włochy. Bułgarya wobec tego projektu zachowuje rezerwę. Rząd niemiecki jeszcze nie dał poznać swego zdania.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi ze źródła węgierskiego, że ministerstwo spraw zagranicznych spodziewa się, iż uda się **w drodze przyjaznej konferencyi uniknąć wszelkich trudności i konfliktów na Bałkanie.**

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wiener Tagblatt“ dowiaduje się. że petersburski gabinet już uczynił propozycyę w sprawie zebrania się mocarstw, które podpisały traktat berliński w celu rewizyi tego traktatu. Dotycząca rosyjska nota już jest w drodze i będzie niebawem podaną do do wiadomości gabinetom zagranicznym.

Praga (T. wł.). Dziennik („Cas“) „Czas“ donosi, że Austro-Węgry w razie zwołania europejskiego kongresu dla rewizyi traktatu berlińskiego **nie wyszlą swego zastępcy na kongres.**

Ataki Angielskie.

Londyn. „Daily News“ pisze: Bułgarya dokonała ogłoszenia swej niezawisłości w sposób, który nie przynosi zaszczytu jej mężom stanu. Połączyła się z Austro-Węgrami i Niemcami i nie słuchała rad swych przyjaciół w w Anglii. Anglia nie może zgodzić się na złamanie traktatu berlińskiego bez zgody innych mocarstw, podpisanych na tym traktacie. Turcya może liczyć na naszą przyjaźń, jeżeli pragnie zyskać pokój honorowy i wszelkie możliwe rekompenzaty.

„Daily Chronicle“ występuje przeciw Austro-Węgrom i potępia ich postępowanie. Przyszła polityka Anglii w sprawie wschodu zależeć będzie w pierwszym rzędzie od polityki Turcyi, a wspólna akcya Francyi i Anglii będzie miała tę korzyść, że zacieśni jeszcze bardziej węzły przyjaźni, łączące oba te mocarstwa.

„Morning Post“ pisze: Opinia publiczna w Anglii protestuje przeciw złamaniu postanowień traktatu berlińskiego.

„Daily Graphic“ pisze, że Austro-Węgry razem z Bułgaryą nie potrafią zamącić zgody między Rosyą, Włochami i Francyą.

„Daily Telegraph“ pisze, że moralność międzynarodowa doznała wielkiego uszczerbku (?). Inne pisma wyrażają się w podobnym duchu.

Londyn. (Tl. w) Wzburzenie prasy angielskiej dotąd nie zmniejszyło się. Wprawdzie Anglia pragnie wziąść udział w nowym kongresie Europejskim, jednakowoż pod warunkiem, że kompetencja tego nowego kongresu z góry będzie przesądzoną.

Prasa angielska tymczasem z ogromną namiętnością uderza na Austro-Węgry, na cesarza Franciszka Józefa i arcyks. Franciszka Ferdynanda. Ataki te w niektórych dziennikach przybierają nawet charakter obrazy.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przedstawiony jest jako człowiek chciwy **władzy** i panowania.

Prasa ostrzega Europę przed tym księciem, który jeszcze więcej będzie Anglii nieprzyjazny, aniżeli cesarz Wilhelm. Cesarz Wilhelm jest przynajmniej z pochodzenia angielskiego i żywi poniekąd sympatyę dla Anglii, arcyksięcia zaś Franciszka Ferdynanda nic z Anglią ani z domem królewskim nie łączy.

Telegramy

z dnia 7 października.

Nowa filia Banku Austro-Węg. w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dyrekcya austr.-węgierskiego banku, po dzisiejszem posiedzeniu postanowiła otworzyć **filię Banku w Samborze,** która będzie należeć do powiatu bankowego Drohobycz.

Otwarcie delegacyi.

Wiedeń. Dzisiaj przedpołudniem wspólny minister skarbu Burian udał się do Budapesztu, by wziąć jutro udział w delegacyach Tym samym pociągiem udał się komendant marynarki Montecucculi, nadto szereg delegatów. Minister wojny Schönaich odjechał popołudniu, a prez. ministrów bar. Beck wieczorem.

Ubezpieczenie na starość.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiaj przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta ministrów bar. Becka w prezydyum rady ministrów zebrała się rada ministrów, która dłuższy czas trwała.

Obrady dotyczyły przedłożenia o ubezpieczeniu na starość i nieudolności do pracy; wczoraj się one, dzisiaj zakończone zostały.

Ustąpienie nuncyusza.

Rzym. (Tel. wł.). Nuncyusz wiedeński Monsigniore Granito di Belmonte przybył dzisiaj do Rzymu i przyjęty został natychmiast przez papieża. Urlop swój spędzi w Neapolu i **powraca następnie do Wiednia, ażeby wręczyć tutaj pismo odwołujące go ze stanowiska wiedeńskiego.**

Wzloty Wrighta.

Le Mans. Wilbur Wright przedsięwziął wczoraj w towarzystwie jednego pasażera wzlot i poruszał się w powietrzu przez jedną godzinę i cztery minuty.

Epidemia cholery.

Petersburg. Ostatniej doby zasłabło na cholerę 111 osób, z tego 58 zmarło.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

L. 18657. 1133 3—1

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie

rozpisuje licytacyę przez oferty na dostawę następujących przedmiotów w roku 1909:

L. p.	Wyszczególnienie	Przy wnoszeniu oferty należy złożyć wadyum w kasie szpital na kwotę Kor
1	Leki	500
2	Artykuły sanitarne: wata, gaza, organtyna i t. p.	1000
3	Wyroby gumowe: płótna gumowe, poduszki, worki, dreny i t. p.	500
4	Szczudła, opaski i inne przyrządy opatrunkowe	100
5	Narzędzia chirurgiczne: nowe, naprawa, ostrzenie, niklowanie	100
6	Wody mineralne	200
7	Mięso wołowe 30000 kg., cielęce 25000 kg., wieprzowe, kości	7000
8	Kury bite 1500 sztuk, kurczęta 3000 sztuk	200
9	Słonina 6000 kg., smalec 2000 kg., szynka 1500 kg., kiełbaski 22000 par Kiełbasa 6000 kg., wędzonka 6000 kg.	500
10	Masło kuchenne i deserowe 1800 kg.	200
11	Jaja kurze 190000 sztuk	400
12	Mąka przenna 40000 kg., żytnia 32000 kg., grysik przenny, otręby	2000
13	Krupy wszelkie, oraz groch i fasole	500
14	Makaron	100
15	Bulion	50
16	Towary kolonialne (cukier z przeworskiej cukrowni 7000 kg.)	500
17	Śliwki i inne owoce suszone 2000 kg., powidła 600 kg.	100
18	Konserwy zupne	50
19	Wódki krajowe, rum, spirytus czysty 96 prc., denaturowany 90 prc.	200
20	Piwo beczkowe 18000 litr. i we flaszkach po 35 ctl. (9000 fl.)	200
21	Mydło do prania twarde 6000 kg., soda 10000 kg. krochmal farbka do bielizny	300
22	Nafta, świece stearynowe, lampy, szkiełka i t. p.	200
23	Szczotki do rąk, do sukien, do zamiatania, szorowania, pendzle i t. p.	50
24	Farby, lakiery, pokost, terpentyna, zapałki i t. p.	200
25	Nici, igły, bawełna	50
26	Naczynia szklanne, porcelanowe, do celów gospodarczych i lecznicznych	100
27	Naczynia blaszane i żelazne	100
28	Drzewo opałowe miękkie 200 m3	200
29	Słoma opłotowa żytnia 30000 kg.	200
30	Papier i przybory kancelaryjne	150

Do ofert tyczących się artykułów wymienionych w pozycyach 2, 12—19, 21—25, należy dołączyć próbki. — Bliższych wyjaśnień co do warunków dostawy udzieli Zarząd szpitala w godzinach urzędowych od 11—1. — Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. wnosić należy do Dyrekcyi szpitala najpóźniej do 19 października 1908, do godziny 12-tej w południe. — Do listu terminowego będzie wymagana kaucya w wysokości 10 prc. wartości całorocznej dostawy.

Dyrektor kraj. szpitala sw. Łazarza w Krakowie.



Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie ul. Pawia 2.

12.840/8 1126 3—1

OBWIESZCZENIE.

Zarząd sprawiedliwości odda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynków na pomieszczenie sądu powiatowego, aresztów i urzędu podatkowego w Czarnym Dunajcu przedsiębiorcy uprawnionemu do wykonania przemysłu budowlanego.

Suma kosztorysowa robót w przedsiębiorstwo oddać się mających, wynosi 111.706 K. 05 h.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 31 października 1908 r. o godzinie 10-ej przed południem w biurze c. k. ministeryalnego starszego radcy budownictwa **Franciszka Skowrona** w gmachu sprawiedliwości we Lwowie ul. Batorego 1. — Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci. Do ofert dołączone być ma potwierdzenie Dyrekcyi kancelaryi sądu krajowego wyższego w Krakowie o złożeniu wadyum w kwocie 5.600 kor.

Oferty wnosić należy na ręce rzeczonego starszego radcy budownictwa najpóźniej do chwili rozpoczęcia rozprawy ofertowej.

Wybór oferty i zatwierdzenie rozprawy ofertowej nastąpi przez c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości.

Plany, opis i warunki budowy przejrzeć można w biurze wymienionego wyżej starszego radcy budownictwa w godzinach urzędowych. Tam udzielone będą zgłaszającym się oferentom wyjaśnienia tak co do wykonania jak i warunków spłaty.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 4 października 1908 r.

TASIEMCA

usunie się bezboleśnie, szybko i skutecznie przez pigułki **Cu O**. aptekarza **Verten'a**, wypróbowane w niezliczonych wypadkach, które nadto tem się odznaczają między innymi środkami przeciw tasiemcowi, że chory nie doznaje żadnego bólu i osłabienia, ani nie rujnuje żołądka, co inne środki za sobą pociągają, lecz przeciwnie, ułatwiają trawienie, wzmacniają żołądek, nie szkodzą nawet i wtedy, gdy tasiemca niema. — Tasiemiec wraz z głową wychodzi w zniszczonym stanie, dlatego o wzroście powtórnym nie może być mowy.

Poczem poznaje się istnienie wewnątrz tasiemca?

Potem, że sprawia on noszącemu go dokuczliwe boleści, jak kurcze żołądkowe, wymioty, uczucie ściśnienia brzusznego, jak gdyby kłębek aż do szyi się wznosił, wiatry i wzdęcie w brzuchu, zemdlenie i zawrót głowy, bezkrwistość, brak apetytu lub wielki głód, osłabienie i niechęć do pracy, kwaśne odbijanie się, kurczenie w brzuchu, złe trawienie, posępność i t. d.; jako zewnętrzne oznaki można nadmienić: podbite oczy, nienaturalną białość białek ocznych, blade oblicze, obsypany język, chudość, nabrzmienie brzucha. — Puszka CuO pigułek za poprzedniem nadesłaniem 7 kor. 65 hal. opłatnie, do nabycia u: L. Vertes, Adler Apoteke Lugos Nr. 80 Bannat. Przy zamówieniu uprasza się o podanie wieku.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Skład płócien i Bielizny damskiej męzkiej i dziecinnej. Całe wyprawki dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma

Fabryka organów i harmonium K. Neussera

w Neutitschein, Morawa.

założona w roku 1827 dostarcza własnego wyrobu w instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycznem, oraz harmonium dla szkół i do użytku domowego.

WĘGIEL

opałowy, prawdziwie salonowy, bo pierwszorzędne marki zagraniczne, kakoteż wszelkie sorty do celów fabrycznych i przemysłowych i najlepszy węgiel kuzienny z kopalń rewiru Ostrawskiego do każdej stacyi kolejowej, polecam P. T. Konsumentom po cenach konkurencyjnych.

Korespondencya polska. Z poważaniem

Jan Ferdyn.

Wiedeń XIII 2, Einwanggasse 4.



Poszukiwane

wymowne panie i panowie, przy natychmiastowym dobrym zarobku, do sprzedaży łatwo w każdym domu sprzedajnego kobiecego artykułu. Oferty uprasza się pod „W. A. 100“ do Adm. tego dziennika. 1125 3—1

Józef Kulik

fryzyer w Nowym Targu przyjmie **zaraz pomocnika i ucznia.** 1134 4—1

Młyn wodny, polski

Holender, do pęcaku i **tartak wodny** o jednym gatrze i 3-ch piłach, przytem jest i do tego do 5-ciu morgów gruntu jest do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ 1123 4—1

KAPELUSZE w wielkim wyborze poleca

Salon Mód Heleny Popiel

ul. Łobzowska l. 6

przyjmujując wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzaca. 1130 10—1

ZAKŁAD fryzyersko-perukarski założony 1890 r. **Michała Szlachta** prowadzony jest obecnie pod firmą: 1132 6—1

Mieczysław Papiernik.

CZELADNIK GARBARSKI

umiejący blanżerować i falcować, znajdzie stałą pracę; żonaci mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia z opisem dotychczasowej pracy do Adm. „Głosu Nar.“ pod G. C. 1128 2—1

DOBRZE POLECONY 1131 3—1

POMOCNIK HANDLOWY

oraz **praktykant starszy** wiekiem potrzebni do handlu J. PIEKŁY w PODGÓRZU.

Jest do sprzedania każdego czasu

WILLA MUROWANA

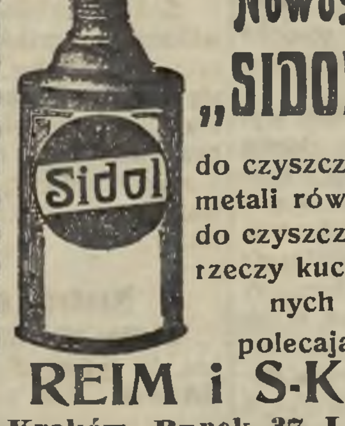
z pięknym ogrodem spacerowym, owocowym i jarzynnym, oraz stodołą, stajnią, wozownią i stancyą, z komórką dla służby, z inwentarzem żywym i martwym w zdrowem pięknem położeniu, blisko kolei. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 1121 2—1

Internat katolicki

Studentek ul. Starowiślna l. 14; po zmianie kierowniczki rozporządza jeszcze kilkoma wolnemi miejscami po 60 kor. miesięcznie z całem utrzymaniem. 1129 3—1

Cierpiący na piersi i gardło, astmatycy i chorzy na krtań

Kto pragnie swoje dolegliwości piersiowe i krtani, nawet najuporczywsze, kto swoją astmę, chociażby ona była przestarzałą i wprost nie do wyleczenia — usunąć raz na zawsze, niechaj się zwróci do **A. Wolffsky'ego w Berlinie N. Weissenburgerstrasse 79.** Tysiące podziękowań dają gwarancyę wielkiej siły leczniczej jego kuracyi. Broszury darmo. 1060 VIII



Nowość „SIDOL“

do czyszczenia metali również do czyszczenia rzeczy kuchennych polecają

REIM i S-KA

Kraków, Rynek 37 Linia A-B. 1103 4

Sławne z dobroci Cukry deserowe

poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego w Krakowie ulica Bracka.

Obiady gospodarskie

bardzo zdrowe, wydaje się do domów i na miejscu. Ceny przystępne. Karmelicka l. 7 I p.

SUKNA

i modne materye u firmy **Ant. Tomec**

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks Piotra Krawecza w Hanuszowcach p loco Szepes megye Węgry.

Stołowe wino od 50 h, 60 h., 70 h., 80 h, i 1 K. liter.

Tokaj samorodny od 1 K. K. 30 h, 1 K. 60 h, 2 K. i 3 K liter.

Tokaj słodki „Assu“ po 5 K. K. 7 K. liter.

Przeszło 200 Pism

w 8 językach znajduje się w

Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6 I p.

Wstęp 20 hal. — abonament mies. 3 K. — akad. 2 K.

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek, słodkie, codziennie świeżo rwane, 5 kg. koszyk K. 2·45. Wina czerwone i białe z r. 1906, prawdziwe i czyste 5 K. 4. czwarta l. franko K. 4. Przesyłka kolej. od 34 l. franco K. 29. L. Altnen Vesecz 11 Węgry.



Wyroby rymarskie i siodlarskie

Uprzęże, siodła kufry, torby necesery, portmonetki etui, torby myśliwskie, piłki nożne, paski, do gimnastyki i. t. d. poleca po cenach najtańszych

Z. PIOTROWICZ
Kraków, Floryańska 8.

C. k. Loterya Policyjna

Na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy c. k. urzędników wiedeńskiej policyi tudzież wdów i sierót po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Karola Brzesowskiego

1500 wygranych a mianowicie

100 wygranych głównych

efektywnej wartości 55000 koron

Cena LOSU 1 KORONA

Pierwsze 3 główne wygrane między niemi

PIERWSZA GŁÓWNA WYGRANA

30000 koron

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apostolskiej Mości na żądanio wygrywającego **gotówką** po odciągnięciu 10 procent i ustawą przepisanego podatku zyskowego wypłacone.

Ciągnienie 7 listopada 1908.

Losy są do nabycia w Expedycyi Głosu Narodu (na prow. 10 h. więcej).

Stowarzyszenie

Samopomocy w oddłużeniu

ALLIAGE

otwiera swą filię w Krakowie.

Grand Prix, na wyst. światowej w Paryżu 1900.

KWIZDY Korneuburgski proszek dla bydła

Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K 140, 1/2 pudełka K —·70 Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.

Kwizdy Korneuburgski proszek dla trzody

prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Ilustr cenniki darmo i opłatnie.

Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. austr. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przewóz pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.
HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

Józef Massar

KRAKÓW, ul. Floryańska Nr. 15.

Poleca na jesień i zimę: **Nowości w Wełnie, Jedwabiu, Flanelach i Barchanach** oraz ogromny wybór **Konfekcyi dziecięcej,** dla Panienek od lat 16, dla Chłopców do lat 14

Towar doborowy. - - - - - Ceny umiarkowane.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. Św. Krzyża 7.